

# Kilka słów o transplantacji



GRZEGORZ WRONA

**Z** przyjemnością i zainteresowaniem przyjąłem od Studenckiego Towarzystwa Naukowego Uniwersytetu Medycznego i od Koła Naukowego Prawa Medycznego Lege Artis WPiA Uniwersytetu Adama Mickiewicza zaproszenie na konferencję naukową Transplantologia w Prawie i Medycynie. Sobota, 19 listopada 2011 r., pachnący świeżością gmach *Collegium Iuridicum Novum*, Aula Wykładowa, znakomita frekwencja, jakiej nie widzimy już nawet na najbardziej prestiżowych konferencjach kierowanych do lekarzy. Nie sposób więc nie gratulować organizatorom, lekarskiej i prawniczej młodzieży, umiejętności przekazu informacji i promocji. Rangę konferencji nadały nie tylko patronaty rektorów UM i UAM, ale również obecność P.T. dziekanów Wydziału Prawa i Administracji, Wydziału Lekarskiego i prezesa Wielkopolskiej Izby Lekarskiej.

Trzeba odnotować świetny porządek konferencji:

**I panel:** „Czy sąsiad może oddać mi nerkę? Przeszczep od żywego dawcy”. Znakomite wykłady prawnika dr Joanny Haberko i medyka dr. Marka Karczewskiego. Joanna Haberko, od dawna interesująca się prawem medycznym, ba, prawo to kształtująca, znakomicie wpięła się w aktualny czas, czas promowania w Polsce idei dawstwa narządów pośród osób żywych. Usystematyzowane i czytelnie przekazane zapisy właściwych aktów prawnych w jednej strony zwróciły uwagę obecnych na możliwości, z drugiej strony zapaliły czerwone lampki skierowane na pułapki, niebezpieczeństwa i konieczne, nie tylko z prawnego obowiązku, procedury. Joanna Haberko jest członkiem Krajowej Rady Transplantacyjnej, co wcale nie ułatwiło odpowiedzi na zadawane pytania. Wykład Marka Karczewskiego, chirurga transplantologa, to umiejętnie przekazana wiedza praktyka, spotykającego się z pytaniami chorych i ich rodzin, pytaniami, które nie zawsze się powtarzają, często zaskakują. Ach to bogactwo życia.

**II panel:** „Po co nam narządy po śmierci? Przeszczep *ex mortuo*”. Sesja równie ciekawa, choć mogę opisać tylko drugie wystąpienie. Zajęty dyskusją w kularach po pierwszym panelu na wykład mgr Julity Jabłońskiej... spóźni-



PERYSKOP onet.pl

**Janusz Skowronek**

(doniesienia opracowane na podstawie Internetu z serwisu – www.onet.pl)

**Trująca słodycz może zaszkodzić rakowi**

Komórki nowotworowe, które lubią się żywić glukozą, można podstępem skłonić do „objadania się” cukrem, co doprowadza do ich śmierci – informuje „New Scientist”. Glukoza, pospolity cukier prosty, to niemal jedyne źródło kalorii dla nowotworów. Guy Perkins z University of California w San Diego oraz Rudy Yamaguchi z uniwersytetu Kyushu w Fukuoka (Japonia) wykazali, że komórki nowotworów lubią także podobny do glukozy cukier, zwany 2-deoksyglukozą. 2-deoksyglukoza działa na specyficzne białko, które uniemożliwia komórce nowotworowej apoptozę. W rezultacie mechanizm apoptozy zostaje odblokowany, co pozwala skutecznie działać wywołującemu obumieranie komórek leкови o nazwie ABT-263. Mechanizm ten mógłby teoretycznie znaleźć zastosowanie na przykład w leczeniu raka wątroby, płuca i piersi oraz nowotworów krwi. Próby laboratoryjne na myszach wykazały, że agresywne komórki raka prostaty znikają w ciągu kilku dni.

**Przełom w leczeniu hemofilii**

Brytyjscy specjaliści po raz pierwszy z powodzeniem zastosowali terapię genową u sześciu pacjentów cierpiących na hemofilię typu B – poinformowano podczas kongresu American Society of Hematology w San Diego oraz na łamach „New England Journal of Medicine”. Genetyk z Weill Cornell Medical College dr Ronald G. Crystal twierdzi, że w terapii genowej doszło wreszcie do przełomu, jakiego oczekiwano od prawie 20 lat. – *Po niepowodzeniach przed ponad 10 laty, ta metoda leczenia wraca do gry* – powiedział.

Crystal ma na myśli nieudaną próbę z 1999 r., gdy na University of Pennsylvania po zastosowaniu terapii genowej zmarł młody mężczyzna.



łem się. Przypomnę zatem, że Julita to była (pierwsza studentka) pracownica Kancelarii Sądu WIL, stąd nie mamy problemu z dostępem do prezentacji. Doktor Marcin Misterny w świetny i znakomicie czytelny sposób, co potwierdziły dociekliwe pytania z sali, przekazał wiedzę kiedyś tajemną – o przeszczepie serca. Usłyszeliśmy opowieść o trudnej drodze dochodzenia ZESPOŁU do wiedzy, precyzji i zasobów organizacyjnych, które trzeba było zdobyć, aby poprawić, zmienić lub zamienić tę niezwykłą pompę. Słuchaliśmy i na szczęście nie zapomnieliśmy oddychać.

**III panel:** „Mały pacjent – duży problem? Transplantologia u dzieci”. Pierwszy duży problem pokonał wykładowca – dr Krzysztof Mularski, który ze względu na chorobę uzgodnionych prelegentów musiał przygotować swoje wystąpienie w kilka godzin. Tym większe brawa otrzymał z sali za kompletność, jasność, wykładowy porządek i lekkie podejście do ciężkiego tematu. Profesor Jacek Wachowiak mnie nie zaskoczył. Miałem przyjemność słuchać go kilka razy w ostatnim roku. Wiedziałem więc, że usłyszę wygłoszoną z emocją i pasją, zawierającą nowe elementy, właściwie kierowaną do słuchaczy prelekcję o zasadach przeszczepiania tkanek i komórek. Wykład wzbogaciły przykłady, dziecięce uśmiechy i szczęście rodziców, ale też punktowanie barier do pokonania i normalnego poświęcenia. No właśnie – czy normalnego? Jasne odpowiedzi na kilkanaście pytań były ukoronowaniem tego panelu.

**IV panel:** „Czy można pozwać doktora House’a?” Profesor Jacek Sobczak jest członkiem Krajowej Rady Trans-

plantacyjnej. Jest wykładowcą, naukowcem, wychowawcą, sędzią Sądu Najwyższego. Jest prawnikiem, ale też prześmiewcą, poszukiwaczem prawdy, człowiekiem z krwi i kości. No cóż, chciałoby się powiedzieć: teatr jednego aktora. Najpierw obejrzelismy kilkanaście minut wybranych, dość drastycznie i tendencyjnie, fragmentów filmu. Potem wystąpienie profesora. Nie usłyszeliśmy odpowiedzi na pytanie zadane w tytule. Raczej podsumowujące stwierdzenie: po co? Ale do uważnych słuchaczy dotarły odpowiedzi ukryte. Dotarły pytania mobilizujące do zastanowienia. Trudne. Takie indywidualne, choć wygłoszone z katedry. Mnie też dopadły. Nie chciałem na gorąco udzielić odpowiedzi. Chyba zwyczajnie się bałem przed takim audytorium. Dopiero po zastanowieniu, podczas dyskusji w kuliarach, w czasie rozmów podsumowujących z organizatorami, a właściwie w trybie odroczonego odpowiadania na te pytania. W swoim sumieniu i w codziennej działalności.

Moje słowa uznania dla Towarzystwa i Koła Naukowego *in gremio* i *ad personam*. Tym bardziej, że pewnie przypadkowo w gronie tym zauważyłem wielu znajomych. Dziękuję Wam za fajny dzień.

PS Skoro o podziękowaniach mowa. Zespołowi Wojtka Buxakowskiego i Marka Saja należą się ciepłe słowa za „gotowce” dla praktyk lekarskich znajdujące się na stronie [www.wil.org.pl](http://www.wil.org.pl) w zakładce *Dane osobowe w gabinecie lekarskim*. Już skorzystałem, uzupełniłem, wydrukowałem, przeczytałem, stosuję. Jeden spośród wielu problemów formalnych rozwiązany. Jesteście wielcy.